

DYSLEKSJA - PROBLEM CZY INNY SPOSÓB UCZENIA SIĘ? CZY DYSLEKTYK MOŻE MIEĆ DOBRE STOPNIE?

Każdy człowiek jest niepowtarzalną indywidualnością i we właściwy sobie tylko sposób organizuje swoje procesy intelektualno-poznawcze. Swoją wiedzę o świecie budujemy przy pomocy naszych zmysłów: wzroku, słuchu, dotyku i ruchu, za pośrednictwem których kontaktujemy się z otoczeniem. Wymaga to uruchomienia w naszym układzie nerwowym wielu związków i koordynacji. Nasz organizm przygotowuje się do tego wieloetapowo, poprzez rozwój i doskonalenie różnych umiejętności psychomotorycznych, od chwili przyjścia dziecka na świat, a właściwie jeszcze wcześniej, w czasie życia płodowego. Poprzez rozwój odruchów niemowlęcych i ich integrację z ogólnym systemem ruchów ciała w mózgu powstają niezliczone ilości połączeń nerwowych. Będą one stanowiły bazy schemat, który stanie się podstawą funkcjonowania dziecka na następnym etapie rozwojowym: uczenia się ruchu kontrolowanego niezbędnego w procesie uczenia się szkolnego. Co to oznacza w praktyce? Zakłócenia czy zmiana kolejności powstawania i integracji niektórych odruchów niemowlęcych mogą wywołać późniejsze trudności w pracy różnych analizatorów biorących udział w opanowaniu języka pisanego.

Wśród dyslektyków, z którymi pracujemy, wielu z nich w okresie niemowlęcym niepełzało, nie raczkowało. Diagnoza odruchów niemowlęcych wskazuje na niezintegrowane odruchy w wymiarze komunikacji (Laterałości): asymetryczny foniczny odruch szyjny, odruch chwytny Robinsona, dłoniowo-bródkowy czy odruch Babińskiego. U wielu z tych dzieci dominującym sposobem przyjmowania informacji jest kanał kinestetyczny (wiemy to na podstawie diagnozy rysunku "Leniwej Ósemki").

Należy wziąć pod uwagę jeszcze jeden, bardzo ważny aspekt: minujący profil lateralny i specjalizację funkcji narządów zmysłu i ruchu (wzajemne relacje między półkulami mózgowymi, oczami, uszami, rękami i nogami). Powstaje on jako nasz specyficzny sposób przyjmowania i przyswajania wiedzy o otoczeniu. Może on wspierać nas w procesie nauki lub też wręcz przeciwnie: korzystanie z informacji dostarczanej przez różne zmysły staje się skomplikowane i nieefektywne.

Z takim "oprogramowaniem" neurofizjologicznym rozpoczynają dzieci naukę szkolną. Jeśli w tym ważnym momencie znamy fizjologiczne preferencje uczenia się dziecka, możemy zaproponować mu taką formę nauki, która będzie skuteczna i przyniesie trwałe efekty. Jeśli tych referencji nie znamy, nasuwa się jedyne rozwiązanie: aby znaleźć dostęp do różnych fizjologicznych kanałów przyswajania informacji w kilkunastoosobowej klasie, należy stosować nauczanie multisensoryczne, które pozwoli każdemu uczniowi na znalezienie swojego własnego skutecznego stylu opanowania uczonej umiejętności.

Pytanie postawione na początku artykułu zadałam nie bez przyczyny. Odpowiedzią na nie niech będzie przypadek pewnego chłopca, obecnie ucznia I klasy gimnazjum. Jego problemy szkolne zaczęły się w drugiej klasie szkoły podstawowej. Gubienie liter, niestaranne pismo, niechlujne, porysowane zeszyty. Badanie psychologiczne wykazało ponadprzeciętny ogólny rozwój umysłowy, bogaty zasób wiedzy ogólnej, duży zasób słownictwa, ale również wzmogoną pobudliwość emocjonalną, opóźnienie rozwoju ruchowego i niską sprawność ruchową, związaną m.in. ze skrzyżowaną lateralizacją (słaba koordynacja ruchowa, napięcia mięśniowe, trudność zapamiętania i odtwarzania sekwencji ruchów). W klasie trzeciej i czwartej trudności szkolne zaczęły się nasilać: pojawiły się problemy z ortografią, tabliczką mnożenia, językiem angielskim. ponieważ wzrastały wymagania co do tempa pisania, charakter pisma stawał się coraz bardziej nieczytelny.

W klasie czwartej chłopiec otrzymał wsparcie kinezjologa. Zaczął ćwiczyć Gimnastykę Mózgu®, co pewien czas był równoważony. Celem równoważenia były różne umiejętności bezpośrednio lub pośrednio związane z jego nauką, np.: umiejętność celnego rzucania piłką do kosza, płynnego oddychania przy pływaniu, słyszenia w hałasie tego, co potrzebne, łatwego przepisywania z tablicy itp. Zastosowano też pewne niestandardowe sposoby uczenia się pamięciowego, np.: tabliczki mnożenia skutecznie nauczył się dopiero w ogrodzie zoologicznym, biegając i skacząc po murkach; tekst angielski udało się opanować w ciągu kilku minut, ale dopiero wtedy, gdy uzupełniony został plastycznym wyobrażeniem sobie sytuacji i ruchem symbolizującym opisywane czynności.

Klasę czwartą ukończył ze świadectwem z czerwonym paskiem. W piątej klasie pewien regres spowodowała zmiana wychowawcy i nauczyciela matematyki i tu pojawiły się większe trudności, natomiast z pozostałymi przedmiotami radził sobie zupełnie dobrze. Dalej wykonywał zalecane ćwiczenia Gimnastyki Mózgu®. W klasie szóstej dodatkowy element motywujący do ćwiczeń stanowiła decyzja o wyborze gimnazjum. Była to mobilizacja do systematycznych ćwiczeń i do nauki. Efekt wynagrodził jednak włożony wysiłek. Klasę szóstą ukończył ze średnią ocen 4,9 i bez żadnych przeszkód mógł ubiegać się o przyjęcie do wybranego przez siebie gimnazjum.

Aktualnie jego umiejętności szkolne są na znacznie bardziej wyrównanym poziomie, w pracach pisemnych jest w stanie wychwycić ok. 75% popełnionych błędów ortograficznych (wcześniej używanie słownika ortograficznego było bezsensowne, ponieważ nie był w stanie nawet wytypować wyrazów do sprawdzenia). Charakter pisma zmienił się na tyle, że jego matka uznała, że lista podręczników, którą sporządził pierwszego dnia w nowej szkole, została napisana przez kogoś innego (była po prostu czytelna!). Jeśli chodzi o język angielski - to pojawiła się nareszcie umiejętność spontanicznego budowania zdań i porozumiewania się na dany temat.

Aktualne nowe wyzwanie - to rozpoczęcie nauki kolejnego języka obcego (francuskiego). Tym razem nasz bohater jest już bogatszy o nowe umiejętności i posiada narzędzie wsparcia - Kinezjologię Edukacyjną. Życzymy mu więc powodzenia!